



„Nowiny“ wychodzą co wtorek, czwartek i sobotę i kosztują z dodatkiem niedziel-
nym „Piast“ miesięcznym humorystycznym „Zaba“ 1 mk. na ćwierć roku z odno-
szeniem do domu przez pocztę 1,24 mk.
Redakcja i ekspedycja znajduje się przy ulicy Kościelnej Nr. 8.

Ogłoszenia kosztują 15 fen., zamieszczone 20 fen. od sześciolatomowego wiersza
petytowego. Przy powtarzaniu udziela się rabat. Za reklamy 60 fen. Za dokła-
danie prospektów 8 mk. od tysiąca.
Rękopisów się nie zwraca, ale je się niszczy.

Drukarni Spółkowej
spółki zap. z ogr. por.

Opole, sobota dnia 30-go września 1911.

Redaktor odpowiedzialny
Feliks Bielicki w Opolu.

Wybory w powiecie raciborskim.

Walka przedwyborcza rozpoczyna się już w powiecie raciborskim w najlepsze. Komitet powiatowy miał bardzo szczęśliwą rękę w wyszukaniu kandydata, polecając wyborcom ks. prob. Banaś z Lubowic. Na nie się więc nie przydały mądrzenia teoretyczne rozmaitych pism polskich, bo było wiadomą rzeczą, że mężowie kierujący losami sprawy polskiej w raciborskim, sami najlepiej wiedzieli, co czynić powinni.

Wobec tego, że kandydatem Koła polskiego na powiat raciborski jest ks. prob. Banaś, słuszenie spodziewać się można, że kandydat Koła polskiego zwycięży.

Komitety ogłosiły następujące odezwy:

Kandydatem naszym na powiat raciborski (miejski i wiejski) jest

ks. prob. Jan Banaś z Lubowic.

Polski Komitet Wyborczy dla Śląska.

Dr. Hanke.

Uzupełniające wybory do parlamentu.

Wiec wyborczy w Raciborzu odbędzie się w niedzielę 1-go października r. b. o godzinie 4-tej po południu w lokalu „Strzechy“ przy Wielkim Przedmieściu.

Na zebraniu tem przedstawi się wyborcom nasz kandydat

ks. prob. Jan Banaś z Lubowic.

W wiecu mogą także niewiasty brać udział.

Polski Komitet Wyborczy na pow. raciborski
(miejski i wiejski.)

Dr. Rostek. Dr. Prądzyński. Teofil Parzyński.
Paweł Gatzka. Tomasz Cwik. Jan Psota.
Fr. Franciszek. Karol Raczek. Franc. Kieś.
Dr. Giżyński. Jan Jasny. Karol Kolecz.
Józef Kucza. Antoni Kwaśnica. Fr. Szczyrba.
Jan Pasinger. Karol Zaremba. Cyryl Ratajski.

TAJEMNICA KRÓLOWEJ.

Powieść historyczna z czasów króla Bolesława Chrobrego
Przez N. N.

(Ciąg dalszy.)

Opat stał milczący i zadumany, król nie czekając na odpowiedź, ciągnął dalej:

— Otto III dał mi koronę... przyrzekł mi ją pobłogosławić. Śmierć nie dozwoliła mi wykonać tego, co ślubowałem. Z jego zgonem odpadła także połowa siły mojej. Odtąd isć trzeba było przebojem i we krwi brodzić.

— Nie możesz miłościwy Panie uskarżać się na niepowodzenie — szepnął opat Aron.

— O! Pragi! Pragi! straconej nigdy nie zapomnę! — zawołał Bolesław — ale z Czechami rzecz nieskończona — ciągnął Bolesław, jakby sam do siebie. — Dwoje państw jednego języka obok siebie istnieć nie może. Dwa wilki głodne nie pasą się obok siebie... jeden drugiego rozszarpać musi... Ale czy Mieszko temu podoła?

— Wszystko jest w mocy Bożej! — rzekł opat chłodno. — Małeńki Dawid zwyciężył olbrzyma Goliata.

— Niechże mi tę moc dla syna da następca Boży — zawołał król — a tą mocą jest korona! Korony mi trzeba! Ona mi się należy i mieć ją muszę.

Trypolis.

Prawie nikt dotychczas kraju tego nie znał, ale ponieważ grozi o posiadanie jego wojna Turcyi z Włochami, trzeba nam się więc temu krajowi bliżej przypatrzeć.

Trypolis, wielka kraina północno-afrykańska, znajduje się pod władzą Turcyi, w rzeczywistości jednak pozostawiony jest prawie zupełnie własnemu losowi.

Kraj ten oddziela od Francyi i Włoch wązki pas morza Śródziemnego. Coprawda Tunis znajduje się bliżej południowego cypla Włoch niż Trypolis, Francya jednak, posiadająca daleko więcej siły niż Włochy, a przytem o wiele od nich zasobniejsza, zdołała zająć go wcześniej pomimo protestu Włochów. Skończyło się wreszcie na tym, że rząd francuski obiecał nie przeszkadzać Włochom, gdyby nadarzyła się im sposobność zagarnięcia Trypolisu, i Włochy, chcąc nie chcąc, musiały przyznać na tę obietnicę.

Dziś nadeszła właśnie dla nich chwila pożądana. Czym zaś może stać się dla Włoch Trypolis widać już z tego, że gdy całe państwo włoskie, wraz z Sycylią i Sardynią, liczy 286,589 kilometrów kwadratowych, obszar Trypolisu wynosi 799,000 kilometrów kwadratowych, a więc niemal trzy razy tyle, co królestwo włoskie. Pod względem za to ludności stosunek przedstawia się odwrotnie, gdy Włochy posiadają przeszło 32 miliony mieszkańców i nadmiar ich szuka zarobków za oceanem, Trypolis liczy zaledwie milion ludności, olbrzymie zaś prawie bezludne przestrzenie jego czekają dotychczas na kolonizatorów.

Już te dane wystarczają dla wyrobienia sobie pojęcia, jak korzystnym nabytkiem dla Włoch byłaby ta kraina, dodać należy, że jest urodzajna, z wyjątkiem pustynnej części wschodniej.

Miasta Trypolisu zamieszkują turecy, mau-

rowie i żydzi. W górach żyją kobyłowic, w pustyni — arabowie.

Główne artykuły wywozu stanowią obecnie pióra strusie, kość słoniowa, liście sene-sowe, safiany, guma i w małej ilości złoto, niemal zaś wszystkie wyroby przemysłowe sprowadza się z Europy. Bilans ten przedstawiać się będzie bez wątpienia zupełnie inaczej, gdy Trypolis znajdzie się w rękach państwa kulturalnego.

Przedtym Trypolis był krajem lennym państwa tureckiego, podlegającym despotyzmowi anarchicznemu janczarów, którzy z pomiędzy swych oficerów wybierali władcę, noszącego tytuł deja, ale od 1835 roku stanowi wilajet turecki.

Główne miasto Trypolis, po turecku Tarabulus, liczy około 40,000 mieszkańców. Jest ono rezydencją gubernatora generalnego, pod względem zaś handlowym tworzy punkt ważny, ze względu na karawany, przywożące tu na sprzedaż wyroby plemion afrykańskich i zabierające stąd do głębin Afryki towary europejskie.

Z całego świata.

Głód w Rosyi. Petersburg, 28 września. Z głębi Syberyi nadchodzą wieści o strasznej klęsce głodowej. Dotychczas zmarło podobno śmiercią głodową 250 tysięcy osób. Na ulicach miasteczek i na drogach wiejskich rozgrywają się rozpaczliwe sceny. Setki wynędzniałych leży bezwładnie przed domami i na drogach, oczekując śmierci. Rząd dopiero teraz zdecydował się na wysłanie żywności do oddalonych gubernii. W wielu miejscowościach wybuchł tyfus głodowy, zabierając setki ofiar.

Sprzeniewierzenie urzędników hamburskich. Zarząd składu materiałów hamburskiej inspekcji szkolnej, sprzeniewierzył około 60 000 mk., i to na książki i inne utensylia.

Teraz właśnie zmarł był niedawno Jakób Lis, po którym stało opróżnione miejsce w radzie i u pańskiego stołu. Kto miał być spadkobiercą jego, wcale się nie domyślano.

Choć i Sieciech, opat tyniecki i Zygmunt najpierw oznajmili królowi, iż wszyscy krewni Jaksów od dworu się oddalili, stary Pobóg stał jeszcze sam z nich wszystkich u progu wielkiej izby, wraz z dworem króla i dotąd się nie oddalił. Konie tylko i ludzie w podwórzu czekali gotowi do podróży. Wsparty na kutym kij z ręką białym młotem opatrzoną, stary wódz z twarzą bólem pomarszczoną, zdawał się czekać na coś u progu. Sieciech zbliżył się do niego.

— Gdzie król? — spytał Pobóg — dla czego nie przybywa?

— Przybędzie za chwilę — odparł Sieciech, a potem cicho szepnął — jest że to prawda, co słyszę, że chcecie dwór opuścić? drużyna wasza stoi przed drzwiami.

— Tak jest, niezawodnie — krótko odrzekł Pobóg.

— Dla czego?

— Wy wiecie!

— Sreniawy i Lisy pojechali w milczeniu, nie żegnając pana — zamruczał Sieciech — tak lepiej...

— Co komu lepiej! — odparł Pobóg.

Wtem stał się wielki ruch; umilkły gwar; zdała rozległo się powolne, ciężkie stąpa-

Przeciw drożyznie. Offenbach nad Mem. Tutejsza rada miejska uchwaliła 30 tysięcy marek na zakupno kartofli celem przeciwdziałania drożyznie.

7000 cygarników pozbawionych pracy. Wielu cygarników w westfalskim przemyśle tabacznym zastrejkowało. Odbiło się wobec tego zebranie pracodawców, na którym uchwalono, zarobków robotnikom nie podwyższyć i równocześnie z dniem 30 września pozbawić pracy wszystkich robotników zorganizowanych, jeśli do 28 bm. robotnicy strejkujący do pracy nie wrócą. W zawodzie tabacznym pracuje 22 tysięcy robotników, a należy 1/3 do organizacji.

Okropne rozruchy jak donoszą z Meksyku, miały miejsce w stanie Las Chiapas. Powstańcy, Indianie, napadli pomiędzy innymi większą miejscowość Chaumle i w sposób barbarzyński wymordowali wszystkich mieszkańców. Jednego z mężczyzn przybito na krzyż, kobietom porzynano nosy, uszy, piersi, a niemowlęta rzuciwszy do góry nadziali na lance.

Polityka.

Niemcy.

Sprawa marokańska na ukończeniu. Półurzędowo donoszą, że pierwsza część narad w sprawie uregulowania stosunków w Maroku została prawie zupełnie załatwiona. Obecnie rozpoczyna się obradowanie co do dalszych odszkodowań. „Deutsche Tageszeitung” dodaje uwagę, że narady nad tym potrwać dosyć długo, ale to nic nie szkodzi, bo „Niemcy nie mają specjalnego powodu do pośpiechu”.

Biuro Wolffa podaje wiadomość, że wręczony w poniedziałek wieczorem przez p. Cambona francuski projekt traktatu marokańskiego odpowiada w zasadzie życzeniom obydwóch rządów, że jednak co do szczegółów trzeba będzie jeszcze poczynić niektóre zmiany.

Groźba wojny.

Konflikt włosko-turecki grozi w dalszym ciągu wojną. Sytuacja jest krytyczna. Dyplomacja niemiecka usiłuje pośredniczyć, ale dotąd bez skutku. Ogólnie panuje przekonanie, że konfliktu nie da się załatwić w drodze pokojowej. Turcyja nie może zrobić tych ustępstw, jakich żądają Włochy.

Ostatnie telegramy w sprawie trypolitańskiej brzmią bardzo niepokojąco. Według doniesienia Wied. Biura koresp. z Konstantynopola tureckie ministerstwo spraw wewnętrznych rozesało do władz prowincjonalnych komunikat, zalecający im uspokojenie ludności, gdyż rząd poczynił wszystkie kroki celem ochrony interesów kraju i obrony honoru narodowego.

Flota turecka, stojąca na wodach syryjskich otrzymała rozkaz stawienia się jak najszybszego do Konstantynopola. Gubernator Trypolisu, bawący w Konstantynopolu, otrzymał od Porty nakaz, by wyjazd swój odłożył; w jego miejsce ma zostać wysłany gubernator wojskowy. Tanin dowiaduje się, że Włochy żądają, by Turcy w Trypolisie nie budowali żadnych twierdz i nie utrzymywali załóg wojskowych. Wobec takiego żądania, które Turcyja spełnić nie może, konflikt zaostrzyć się może jeszcze bardziej. Pisma zagraniczne doniosły nawet, że Włochy przesłały Portcie ultimatum, z Berlina zaprzeczają wszakże prawdziwości tego doniesienia.

Ostatni telegram z Rzymu donosi, iż włoski minister spraw zewnętrznych wysłał w nocy z 26. na 27. bm. do przedstawiciela Włoch

nie. W oddaleniu ukazał się król, okryty akсамitną szubą sobolami podszytą, z kołpakiem na głowie, mieczem u boku, który go nigdy nie opuszczał, w ręku zaś trzymał laskę.

Za królem szło sześciu komorników i cały dwór służebny. Bystrem okiem obejrzał król wszystkich, którzy rekoma zwieszonymi ku ziemi witali nadechodzącego pana. Doszedł tak król wolnym krokiem aż do drzwi wielkiej izby, gdzie w progu stał Pobóg. Król rękę położył zwolna na ramieniu starcowi i spojrzawszy nań, czoło jego rozchmurzyło się nieco. Pobóg był bliski krewny Jaksów, rodził się z niewiasty ich rodu i nazwiska.

— Pobóg — rzekł król czeka na ciebie opróżnione dwunaste miejsce po Lisie, tobie je przeznaczam, tyś jeden godny. Wszyscy otaczający zdziwili się, nikt się śnać nie spodziewał tego. Starzec nieporuszony stał posepny.

— Nie miłościwy panie — odparł starzec po chwili milczenia chłodno i śmiało. — Nie jestem godzien siedzieć u stołu Twojego. Krew Jaksów płynie w mych żyłach. Przybyłem podziękować Wam miłościwy Panie za łaski wszelkie i pożegnać. Za moim szwagrem Jankiem pojedę... tam miejsce moje, gdzie wszyscy nasi...

Śmiałej tej mowy słuchając, wszyscy przytomni pobledli z przestachu. Bolesław brwi

w Konstantynopolu depeszę, w której przedstawia Turcyi zaniedbanie, w jakim się Trypolis pod jej rządami znajduje, i żąda zmian na lepsze.

Na powyższą depeszę żądają Włochy odpowiedzieć w przeciągu 24 godzin, inaczej będą się Włochy czuły zmuszone zarządzić środki przymusowe.

Depesza ta nie jest więc niczym innym, jak najwyraźniejszym ultimatum t. z. **Włochy grożą wojną na wypadek, że Turcyja żądań tych nie będzie chciała spełnić.**

Okrety francuskie gotowe do wyjazdu do Trypolisu. Minister marynarki francuskiej Delcassé oświadczył, że przygotowane są dwa francuskie okręty wojenne, które każdej chwili mogą odpłynąć do Trypolisu, by tam bronić życia i mienia francuskich poddałych.

Rosya.

Prezesem ministrów rosyjskich w miejsce zamordowanego Stołypina zamianowany został minister finansów Kokowcow.

Austria.

Nieurodzaj w Austrii. Pisma donoszą, że w Czechach i na Morawach klęska nieurodzajów przybiera coraz groźniejsze rozmiary. — Okazuje się prawie zupełny brak paszy — kartofle nie urodziły się i buraki także. Wywołuje to żywe poruszenie wśród ludności na Morawach, które podniecone być jeszcze może wiadomościami o zająciach wiedeńskich.

Posłowie czescy agrarni domagają się, by sejm czeski zajął się przedewszystkiem sprawą klęsk elementarnych.

Nieurodzaj wywoła nowe rozruchy wśród ludności.

Ks. kardynał Kopp przeciw „polskiej agitacji”.

Z Wrocławia donoszą: Książęco-biskupi jenerałny wikaryat w Wrocławiu wydał rozporządzenie, skierowane przeciw „polskiej agitacji”, uprawianej w ostatnich czasach przez niektórych księży górnośląskich. Rozporządzenie zabrania oddawania probostw i innych budynków proboszczowskich na odprawianie politycznych zebrań agitacyjnych i stwierdza, że osłabia znaczenie proboszcza w gminie, jeżeli inni księża bez jego pozwolenia wygłaszają w niej mowy wyborcze i agitacyjne.

Rozporządzenie to jest nieco niejasne i dlatego odczekać należy na jego urzędowe brzmienie. W każdym razie ks. biskup Kopp pozostaje wiernym swemu antypolskiemu programowi.

Nie słyszeliśmy dotąd, żeby był wydał rozporządzenie przeciw hecy antypolskiej księży niemieckich w rodzaju Rasska i Fej w „Schles. Ztg.” i berlińskim „Tagu.” — Równą miarą on nie mierzy.

Wiec polityczny

i oświatowy na powiat strzelecki odbędzie się w niedzielę dnia 1 października o godzinie 3 i pół po południu

w Grodzisku

na gruncie gospodarza p. Leopolda Podleski.

O jaknajliczniejszy udział rodaków i rodaczek nietylko z Grodziska i okolicy ale i z dalszych stron upraszają

Zwołujący.

zmarszczył groźno, ręką mimowolnie za miecz uchwycił i popatrzył bystro na wyzywającego śmiała.

— Stary jesteś — rzekł wreszcie — biłeś się mężnie wraz ze mną pod Bugiem i Wiatławą, głowy ci nie zdejmą. Idź z Bogiem! — i ręką gniewnie wskazał po za siebie. Pobóg uklonił się w milczeniu i wolnym krokiem oddalił się wśród ustępujących mu z drogi przestraszonych dworzan. Król po odejściu starca, ochłonawszy z gniewu zwrócił się do Węgrów, pytając ich o różne rzeczy.

Wedle obyczaju zachodniego niewiasty na dworze królewskim także do stołu zasiadały. Wiodła je zwykle z sobą królową, to też i teraz właśnie w głównych drzwiach ukazała się z całym szeregiem niewiast.

Królowa Emnilda skromnie w ciemną suknię była ubrana. Nieco klejnotów włożyła nakazywała jej dostojność, były one bowiem oznaką godności królewskiej. Tuż obok niej szła w purpurowej, złotem wyszywanej szacie, jaśniejąca klejnotami i pięknocią Ryksa, żona syna królewskiego Mieszka, córka Erona, palatyna Renu, z siostry cesarza Ottona zrodzona. Mimo młodość i wdzięk, surowy i zimny wyraz jej twarzy, obudził raczej obawę niż cześć i uwielbienie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Lud sam wydał wyrok!

Przychyłość i zaufanie, jakim nas lud nasz dotychczas darzył, wstępując tak licznie pod naszą chorągiew i zapisując się na czytelników naszych „Nowin,” jest dla nas najlepszym i największym zadosyćuczynieniem za poniewieranie, obelgi i kłamstwa, jakie niedawno temu jeszcze na nas rzucano.

Wyście odróżnili, kochani bracia i kochane siostry, ziarno od plew i dali dowód, że umiecie samodzielnie myśleć.

Z całego serca dziękujemy wam za poparcie naszego przedsiębiorstwa, mającego służyć ku szerzeniu oświaty i kultury swojskiej.

Z zadowoleniem i szczerą radością donieść wam możemy, że pozyskaliśmy w jednej ówcei roku tak licznych czytelników „Nowin” naszych, iż spokojnie pomyśleć mogliśmy o wydawaniu „Nowin” trzy razy w tygodniu, nie bacząc wcale na większe wydatki, z jakimi zmiana ta połączoną będzie.

Niejedni mówią, iż ani 600 albo nawet 500 czytelników nie mamy, a tymczasem mamy ich znacznie więcej. Ale nie tylko kilka tysięcy, lecz kilkanaście tysięcy nawet mogliśmy ich mieć, gdyby każdy z was starał się pomiędzy znajomymi rozszerzać nasze „Nowiny” to najtańsze pismo polsko-katolickie na całym Śląsku.

Nie wystarczy, że pozostaniecie pismu naszemu nadal wierni, lecz niech każdy z Was postara się przynajmniej o jednego nowego czytelnika, wtenczas będziemy mieć siłę poza sobą, z którą się każdy poważnie liczyć będzie.

Przekonałście się, że was szczerze i otwarcie bronimy, że swoje uczynimy, uczynicie i wy swoje!

Wiadomości z bliska i z daleka.

Opole, dnia 29 września 1911.

* **Kalendarz.** Jutro w sobotę obchodzimy uroczystość św. Hieronima dokt., Zofii; w niedzielę Matki Boskiej Różańcowej; w poniedziałek Aniołów Stróżów.

— Wschód słońca: Dnia 30 września o godz. 5.59. Zachód: 5.41. — Wschód księżyca: o godz. 3.02 po południu. Zachód: o godz. 9.16 wieczorem.

WYKAZ PRACY.

Poszukują:

— Maszynisty, stodołnego i kilku parobków: Dom. Polska Cerkiew.

— 2 czeladników kołodziejskich: Kern, Lubliniec.

— Szafarza: Dom. Teschenau p. Leobschütz.

— Parobków: Dom. Półwieś pod Opolem.

— Szafarza i krowiarza: Dom. Fortuna p. Laband.

— 3 żon. parobków, 3 rodziny robotnicze i 3 dziewczki do krów: Książ. Dom. Gr. Kottulin pod Gliwicami.

— Kilku parobków i dziewczek: Dom. Ostropa pod Gliwicami.

GÓRNY ŚLĄSK.

Z powiatu opolskiego.

— **Wieczór pieśni i deklamacji** odbędzie się w Opolu na sali p. Hucha przy ulicy Mikołaja staraniem Towarzystwa polsko-katolickiego z udziałem znanego artysty p. Władysława Turzańskiego, który przed trzema laty w Opolu już występował, zyskując ogólne uznanie i ciesząc się wielkiem powodzeniem. Humor i wesołość zareprezentuje na tym wieczorze wybitna artystka sceny polskiej p. Zofia Sułkowska znana ze sceny poznańskiej. Ze względu na te zalety p. Turzańskiego i duży talent sympatycznej artystki, która daje nam poznać utwory cenniejszych poetów w swoistej interpretacji (na swój sposób), zachęcamy publiczność do liczного zgromadzenia się na tym wieczorku. Spodziewać się należy, iż publiczność nasza, biorąc jak największy udział, okaże szanownym artystom, którzy będą wygłaszać polskie deklamacje i śpiewy, wdzięczność za ich poświęcenie się dla naszej sprawy.

Program znajduje się w dziale ogłoszeń. Biletów nabyć można w ekspedycji „Nowin”.

* **Opole.** Złodzieje włamali się zaprzęskiej nocy do składu mebli przy ul. Krakowskiej. Szukali widocznie tylko za pieniędzmi, bo wszelkich znajdujących się tam rzeczy nie ruszali. Wpadły im w ręce 12 mk. gotówki. — Także przy ul. Ciesielskiej zakradł się złodziej do pewnego podwórza, gdzie skradłszy królika, na miejscu go zabił, obciągnął ze skóry, pozostawiwszy takową na miejscu a mięso zabrał ze sobą. Złodzieja podobno przychwycono.

— Nagła śmierć podczas uczy weselnej. W tutejszym hotelu centralnym odbywało się wesele optyka p. Stobera. Po północy została uczta przerwana, ponieważ strzyjek pana młodego został tknięty paraliżem i zmarł na miejscu.

— Tanie i dobre kartofle zamierza sprowadzić urząd kolejowy dla swych urzędników i to za porozumieniem się z związkami kolejowymi.

— Przytrzymano złodzieja i oddano policyi, który po raz trzeci chciał się zakraść do pewnej łodzi w Zakrzowie. Przy pierwszej i drugiej kradzieży na łodziach przy służach na Bolku wpadło mu w ręce 15 marek, obleczenie oraz różne żywności.

— Jeden z pierwszych i najstarszych składów kolonialnych połączony z wielkim składem win i cygar, skład firmy R. Cytronowski, obecnie do kupca p. M. Korgla należący przeszedł w polskie ręce. Nowonabywcą jest, jak wynika z ogłoszenia na czwartej stronie, pan Józef Zaremba z Opola. — P. Zaremba, który uczył się kupiectwa i pracował w pierwszorzędnym firmach w Poznaniu, Hamburgu i Wrocławiu, jest zdolnym kupcem a znanym już w mieście naszym jako założyciel tutejszego „konsumu“, którego kierownikiem przez dwa lata był i który doprowadził do znacznego rozkwitu.

My znamy p. Zarembe jako bardzo zdolnego i rzetelnego kupca i czytelnikom naszym sumiennie polecić go możemy.

Pan Korgel otwiera w tym samym domu winiarnię i hurtowny handel winą.

Pan Zaremba poleca się specjalnie względem szan. czytelników naszych.

Szczęście Boże!

— Szkarlatyna (szarlach) zaczęła tu grasować. Zarządzono zaraz ściśle środki, aby zapobiedz rozszerzeniu się choroby.

— Minister handlu i przemysłu Sydow bawi obecnie na Górnym Śląsku i ogląda huty i kopalnie.

— Mistrzynią została panna Marya Immig z Raciborza. Zdała ona przed tutejszą komisją egzamin mistrzowski w strojeniu kapeluszy. Jest to pierwsza panna, która egzamin ten od zaprowadzenia tychże zdała.

— Zaraza pyska i racie grasuje w Zielonej wsi, Jelowej, Małych Simnicach, Zużeli i Komprachcicach jakoteż pomiędzy owcami w Pruszkowie.

W Falkowicach i Damraczu zaraza wygasła.

— Podziękowanie za dobre kwatery wystosował komenderujący generał VI korpusu do naczelnych prezesów Księstwa i Śląska.

Jak wobec tego wyglądają doniesienia pism hakatystycznych, jakoby ludność polska wrogo zachowywała się wobec załogujących wojsk?

— Kiedy trzeba się wyprowadzić z mieszkania? Ponieważ w tym roku 1-szy październik, jako dzień przeprowadzki przypada na niedzielę, przeto podług prawa przeprowadzka nastąpić potrzebuje dopiero w poniedziałek dnia 2-go października.

— **Półwie.** (Kłótnia). Syn dziesięcioletni mistrza ceglarskiego p. Grali pojechał z wozem do pobliskiego dołu, aby wóz oczyścić i konia opławić. Zapusił się jednak za daleko tak, że mu koń się utopił a on sam na szczęście na spodniku wypłynął. Synka uratowano, ale woza dotychczas nie dało się wyciągnąć.

— **Groszowice.** (Złodzieje). Przyłapano tu 8 osób, które od dłuższego czasu kradły węgle z dworca. Oddano wszystkich prokuratury.

— Do tutejszej fabryki cementowej włamali się złodzieje i skradli około 40 mk.

— **Malino.** (Kradzież). Kupcowi p. Gromotce skradziono z izby 50 mk., a co najdziwniejsze, że złodzieje zostawili 150 mk. leżąc, które zauważyć musieli.

— **Mały Kotórz.** Na tutejszym dworcu został ruszony paraliżem kierownik lokomotywy West. Wysłano go pociągiem osobowym do Opola, gdzie niebawem umarł.

— **St. Popielów.** (Targ zakazany). Dnia 3 października odbędzie się tu jarmark. Spęd bydła i koni atoli jest z powodu zarazy pyska i racie zabroniony.

Z powiatu strzeleckiego i kozielskiego.

— **Strzelce.** Ogień zniszczył posiadłość chałupnika Kowalskiego na kolonii Schrol. Spaliło się wszystko z inwentarzem i 300 mk. pieniędzy. Dzieci śpiące w izbie udało się z wielkim trudem uratować.

— W planie jazdy kolei nie zachodzą od 1 października żadne zmiany.

— **Żniwo** kartofli rozpoczęło się u nas w najlepszym. Wynik jest lepszy jak się spodziewano. Z powodu tego ceny też coraz to bardziej idą na dół.

— Ks. poseł Wajda ma być wybierany na posła w pow. strzelecko-kozielskim, tak donoszą centrowe gazety niemieckie. Ks. poseł Wajda należy tu co prawda do najpopularniejszych

z tych księży posłów i jest ogólnie lubiany, chętnie by go też wybierano, ale z drugiej strony mamy wielką obawę, czy wobec tego, że powiat kozielski twardego śpi, a komitet powiatowy, którego przewodniczącym jest ks. prob. Brandys, się nie a nie nie rusza, czy więc wobec tego zwycięstwo Polaka jest tu zapewnione, a otwarcie wyznać musimy, że społeczeństwo nasze straciłoby bardzo wiele, gdyby ks. poseł Wajda w ten sposób musiał się wycofać z parlamentu.

Konieczne byłoby potrzebne, żeby komitet powiatowy strzelecki, którego przewodniczącym jest ks. poseł Wajda, się zebrał, aby się na przyszłe wybory dobrze mógł przygotować.

— **Sucholona.** Otto Grünberg tutaj złożył egzamin na mistrza piekarskiego.

— **Izbicko.** Piekarz Hugo zdał egzamin mistrzowski z odznaczeniem.

— **Łaziska.** (Sprzedaż przemusowa). Posiadłość wdowy Magdaleny Drzymały zostanie dnia 20 października na sądzie strzeleckim przemusowo sprzedana. Termin odbędzie się o godz. 10 rano.

— **Łotnica.** Kowal Henryk Nowak złożył egzamin mistrzowski.

— **Zimnowódka.** Szkarlatyna szerzy się w naszej wiosce w zastraszający sposób.

— **Szymiszów.** Tutejsza fabryka cementu zamierza nabyć wapienniki Prankla.

— **Siedlec.** (Pożar.) W niedzielę ubiegłą powstał w Siedlecu pożar w posiadłości wdowy Nawratowej. Cała posiadłość się spaliła. Zabezpieczenie wynosi tylko 2000 marek.

— **Góra św. Anny.** Gdy rolnik Franciszek Waculik, mieszkający na Górze św. Anny, powrócił z odpustu w Pszowie, spadł z woza na szosie pomiędzy Raciborzem a Koźlem i złamał sobie obie nogi.

— **Zakrzów** pod Gogolinem. W piątek 22-go bm. siedziała 7 letnia córka P. Porady z książką przy otwartym piecu, w tem wypadł kawałek ognia z pieca, tak że się odzienie jej zapaliło i nieszczęśliwe dziecko tak się poparzyło, że we wielkich boleściach w sobotę umarło.

— **Koźle.** (Zaraza). W czterech wsiach pod Koźlem wybuchła zaraza pyska i racie.

— **Głogówek.** Hr. Oppendorf wytoczył całemu szeregowi pism centrowych, w tej liczbie i „Schlesische Volks Ztg.“ procesy o obrazę. W ten sposób zatarg pomiędzy hr. Oppendorfem, znanym ze swych sympatii ku Polakom posłem centrowym, a stronnictwem centrum zaostrza się coraz bardziej. Zatarg ten nie ma zresztą ze sprawą polską nic wspólnego. Chodzi głównie o antagonizm pomiędzy dyplomatycznym a szczerze katolickim kierunkiem w łonie stronnictwa centrum.

— **Brzeg.** (Uciekły) z tutejszego domu karnego niejaki Fielitz, którego sąd przysięgłych w Raciborzu skazał za namowę do krzywoprzysięstwa na cztery lata domu karnego.

— **Racibórz.** (Wściekły pies.) Na tutejszym targowisku pogryzł wściekły pies kilka dzieci. Psa zastrzelono a dzieci znajdują się pod opieką lekarską. Zarządzono wzięcie psów.

— **Rybnik.** Z tutejszego więzienia wyłamało się dwóch niebezpiecznych złodziei. Jeden z nich, niejaki Patzek, przedstawiał we więzieniu pieczę, gdzie przez otwór wy dostał się wraz z jednym więźniem na korytarz a następnie za pomocą podrobionych kluczy na podwórze więzienne. Tam zużyli koldry, które ze sobą z celi więziennej zabrali i skreśliwszy je w powrót, przedostali się przez mur, otaczający więzienie. Dotychczas nie zdołano ich przytrzymać.

— **Rybnik.** (Kradzieże.) W tutejszym powiecie popełniono w ostatnich dniach kilka kradzieży. W Rybnickiej kuźni włamali się złodzieje do gospody pana Sobanka i skradli towarów wartości 300 mk. W Michałowicach odwiedzili także gospodę p. Potyki, gdzie skradli także rozmaitych rzeczy wartości 100 mk.

— **Zawodzie.** (Nie przeczuwała.) Pewna kobieta nie mając żadnej gotówki, sprzedała polisę zabezpieczeniową na życie swego męża, za bardzo niską cenę. W krótkim czasie zmarł jej mąż. Nieszczęśliwa kobieta straciła oprócz swego męża, sumę 2000 mk., na jaką jej mąż był zabezpieczony.

— **Brzeziny.** (Walka policji z chłopcami). Policja nadesłała około 100 chłopcom w wieku poniżej lat 18 mandaty karne w wysokości 8 mk., ponieważ brali rzekomo udział w wiecu pod gołem niebem, a nie mając lat 18, nie byli do tego uprawnieni. — Teraz już napewno ojczyzna pruska jest uratowana!

— **Ligota.** (Potrzebował pieniędzy). Kruszek Jan Zajac, doniósł przed kilku dniami do urzędu cywilnego o śmierci swego małego dziecka. Z poświadczeniem, które otrzymał udał się do biura kopalni „Oheim“, gdzie mu wypłacono wsparcie na pogrzeb dziecka. W tych dniach okazało się, że dziecko wcale nie zmarło, a Z. popełnił rozmyślne oszustwo w celu uzyskania pieniędzy. Doniesiono o tem policji, która oszusta aresztowała. Oczywiście pieniędzy już nie znaleziono.

WIELKOPOLSKA.

— **Ostrzeszów.** (Morderstwo.) W ubiegły wtorek znaleziono 27 letniego gosp. Jana Malaga z Kaliszkowic pod Ostrzeszowem zastrzelonego. Jako podejrzanego o zbrodnię uwięziono gosp. Rokickiego.

PRUSY ZACHODNIE.

— **Swiecie.** (Stosowana para). Niebawem ma być zawarty tutaj związek małżeński między 50-letnim „młodym panem“, a 16-letnią panienką. Szczęśliwy „wybraniec“ musi zacząć jeszcze kilka tygodni, dopóki panienka nie skończy 16 roku życia.

Wrocławskie ceny targowe z dn. 29 września.

2 centnary	Towar dobry, pośledni
Pszemica biała	20,30 17,30
Pszemica żółta	20,20 17,20
Żyto	17,80 15,30
Jęczmień	15,50 13,00
Owies nowy	17,30 16,20
Groch Wiktorya	27,00 22,00
Groch mały	20,50 16,50
Rzepak	29,00 26,50

Słoma żytnia (za 2 centnary) od 4,90—5,40 mk., słoma prasowana od 3,20—3,40 mk. Siano od 9,40—9,80 mk. za centnar.

Towarzystwo polsko-katolickie

urządza w niedzielę dnia 1-go października r. b. na sali p. Hucha, ul. Mikołaja

wieczór romansów i pieśni

wykonany przez Władysława Turzańskiego tenora, artysty śpiewaka i Zofii Sulkowskiej artystki dramat.

PROGRAM.

Część I.

1. Karłowicz: Znam ciche jasne zło — odp. p. Turzański
2. Karłowicz: Skąd pierwsze gwiazdy na niebie świecą — odp. p. Turzański
3. Asnyk: Baśń tęczowa — wyp. p. Sulkowska
4. Asnyk: Między nami nie było — wyp. p. Sulkowska
5. Gall: Czarowa cicha noc majowa — odp. p. Turzański
6. Lassen: W dzień zaduszny — „ „ „
7. Tosti: Dla pani umrzeć pragnę — „ „ „
8. Puccini: Romans z op. Cyganerya — „ „ „

Część II.

1. Radoć: Boże jaka ona głupia — wyp. p. Sulkowska
2. Tryumfator — „ „ „
3. Lehar: Romans z „miłości cygańskiej“ — odp. p. Turzański
4. Rutkowski: Kocham cię — „ „ „
5. Verdy: „Ballada“ — „ „ „
6. Asnyk: Gdybym był młodszy — wyp. p. Sulkowska
7. Konopnicka: Mazurek — „ „ „
8. Moniuszko: Arya z op. „Straszny dwór“ — odp. p. Turzański

Początek o godz. 7 wiecz. Otwarcie kasy o godz. 5. Ceny miejsc: I miejsce 1,50 mk., krzesło numerow. 1 mk. Bilety do nabycia w Ekspedycji „Nowiny“ ul. Kościelna.

Unterzeichneter bestellt hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt für das IV. Quartal (Oktober, November, Dezember) 1911, die in Oppeln dreimal wöchentlich erscheinende Zeitung

„Nowiny“

für 1,00 Mk.

(Imię i nazwisko)

(Mieszkanie)

Obige 1,00 Mk., sowie 24 Pfg. Bestelgeld erhalten zu haben, bescheinigt

..... den

Kaiserl. Post

Franz Baron Opole, Rynek 24.

W poniedziałek 2-go i wtorek 3-go października r. b. odbędzie się:

wielka wyprzedaż resztek.

Wyprzedaż resztek rozpoczyna się o godzinie 1-szej po południu i kończy się o godzinie 8 wieczorem.

Wszystkie resztki będą sprzedawane po znacznie niższych cenach. Materie na ubrania z zeszłorocznego sezonu będą sprzedawane za połowę ceny. Bez rabatu. Wielka ilość towarów płóciennych, bielizny stołowej, ręczników, ścierek i t. d. Bez wymiany.

Telefon
209.

Rynek 24. FRANZ BARON, OPOLE, Rynek 24.

Telefon
209.

Skład towarów modnych, krótkich, płóciennych, sukiennych i manufakturyjnych.

Donoszę, że nadeszły nowości zimowe

jako to:

kaśmiry, mahairy, jedwabia i materye na
ubrania, paletoty i jopy.

Członek związku rabatowego.



Chusty, jedwabne fartuchy i pluszowe chu-
stki na głowę pod gwarancją tylko pierw-
szorzędne fabrykaty bez błędów.

Skład mój jest znany jako najtańsze i najrzetelniejsze
źródło zakupna po cenach ściśle stałych.

Wszelkia przybory potrzebne do krawiectwa.



Wielki skład obuwia

własnego wyrobu dla panów, pań i dzieci.

Świeżo nadeszły trzewiki fil-
cowe i skórzane z ciepł. futrem

po nadzwyczaj tanich cenach.

Wielki wybór w kaloszach.

petersburskich, harburg-
skich i amerykańskich.

Wykonuje wszelkie
obuwie podług miary
w własnym warsztacie.

Reparacje wykonuję
czysto i jak najtaniej.

Franz Garus mistrz szewski Opole, Rynek nr. 7.

Instytut wypróbowaw-
czy rolniczy na-
kazuje, ażeby
każdy ogledny
posiedziciel gruntu
jak najprędzej my-
szy trui tylko pigu-
kami „Baryt“, ta-
kowe okazały się
najsukuteczniejsze.

1 funt 0,60 mk.
5 „ 2,75 „
10 „ 5,00 „
100 „ 45,00 „

Prawdziwe do nabycia
w Opolu tylko u W. Michałow-
skiego Centralnej Drogerii pod
krzyżem, Plac Wrocławski 10.
Telefon 211.

Stare i przedrukowane

gazety

(do owijania chleba)
2 funty 15 fen. sprze-
daje

Ekspedycya „Nowin“.

Na jesień

polecam po znanych, jak najtańszych cenach.

Dla panów: Ubrania suk. (stofowe) 12,00 mk.
Jaki dziane 2,50—3,50 „
Czapki zimowe 0,95 1,50 2,25 „

Dla chłopców: Trwałe ubrania 3,50 4,25 5,00 mk.
Jaczki 0,85 1,25 2,00 „
Czapki 0,35 0,75 1,20 „

Dla pań: Szale 0,75 1,50 2,50 mk.
Pończochy 0,35 0,75 1,00 „
Koronki do jupów (utkanie) metr 40 i 30 fen.

Taksamo resztki i towary krótkie jak najtaniej.

M. Schymainda

Opole, ul. Krakowska nr. 57.

Założony 1853.



Zegarki „Alpina“
są najlepsze.

Największy skład
zegarków w miejscu

Gwarancja na każdy zegarek.

V. Jambora nast. Wilh. Pschichholz

zegarmistrz i członek fabrykacji zegarków

„Union Horlogère“ Biel, Glashütte, Genewa

ul. Kościelna 5.

Opole. naprzeciwko drukarni „Nowin“

Zegarki męskie od 6—500 mk.
Zegarki damskie od 10—200 mk.
Regulatory od 12—80 mk.
Okulary, binokle, dalekovidze itp.

Zegary ściennie od 4,50—12 mk.
Budziki od 2,50—20 mk.
Zausznice, broszki, lancuski, pierścionki
w wielkim wyborze i we wszystkich cenach.

Własny warsztat reparacyjny.

Założony 1853.

Obrączki ślubne
prawdziwie złote
para od 10—50 mk.



Sprzedaż podług wagi
Rysowanie imion
darmo.

Najtańsze źródło zakupna.

Bank Ludowy w Strzelcach

ul. Krakowska, zaraz obok Rynku, w domu p. Makosza

jest spółką z nieograniczoną poręką
(więc zupełnie pewną) i przyjmuje pie-
niądze na urok płacąc:

3 1/2 % za tygodniowym wypowiedzeniem

4 % za ćwierćrocznym wypowiedzeniem

Udzielamy pożyczek na dogodnie odpłaty

Zarząd:

5)

Mysliwiec

Krawiec

Fr. Kurpierz

Centralna oberża pod złotym Orłem.

(Central Gasthof zum goldenen Adler.)

Opole, Odrzańskie Przedmieście.

Paweł i Marya Białek

poleca

dobrze pielęgnowane piwa, wina, wina owo-
cowe, likiery, gorzalki, limonady, soki, cy-
gara, papierosy itd. we wszelkich jako-
ściach po najtańszych cenach.

Rzetelna obsługa.

Rzetelna obsługa.

Przybywajcie a przekonacie się!

Sztuczne zęby, korony, plomby :: rwanie zębów i reparacje ::

uskutecznia dobrze szybko i tanio

dentysta A. Dams, Opole, ul. Kościelna 10.

Wchód z ulicy Konwentowej.

1. schody.

Skupuję zboże

mianowicie

pszenicę, żyto i jęczmień

i płacę wysokie ceny.

K. Grabowski, Przywór.

Posiedziciel piły i młyna parowego.

Centralna drogeria W. Michałowski — Opole.

Odrzańskie Przedmieście.

Pod Krzyżem.

Najtańsze i najlepsze źródło zakupna na
essencję octową i na essencję na piwo
słodowe (Malzbier)
natron, papier i lep na muchy, proszek
na szwaby i rusy, szablony, farby, firnis,
pendzle, kropki, maście, plastry, fluid.

Porady udzielam darmo.

Najstarsza polska drogeria na Opole
i okolicę. — Założona r. 1902.

Telefon nr. 211.

Telefon nr. 211.

Zboże do śrutowania od centnara 30 fen.

Owies do gniecienia „ „ 25 „

przyjmujemy każdego czasu

Spółka Rolników, Odrzańsk. Przedmieście.

Polecamy znakomite żyto do siewu.

Przy zakupnie towarów
powołujcie się na „Nowiny“

Szanownej Publiczności

Opola i okolicy

donoszę uprzejmie, iż obejmuję w pią-
tek dnia 6-go października r. b.

skład

towarów kolonialnych
win i cygar

firmy R. Cytronowski (właściciel Max Korgel)

przy ul. Odrzańskiej 21 i ul. Krakowskiej 57.

Zadaniem mojem będzie przez rze-
telną usługę i prowadzenie tylko do-
brego towaru Szan. Odbiorców moich
zadowolić i proszę o popieranie mojego
przedsiębiorstwa.

Z szacunkiem

J. Zaremba.

Jeżeli kto buduje dom

to mu wykonam szybko i tanio

mocne

trwałe z dobrego
materiału

drzwi i okna

Piotr Sikora w Groszowicach

zakład stolarski, mebli budowl

TRUMNY mam zawsze na składzie, wielkie od 10 mk.,
małe już od 2 mk. począwszy.

Proszę uważać na moje nazwisko.

Na wesela i inne uroczystości

polecam moje za dobre uznane

wina

po wszelkich cenach.

R. CYTRONOWSKI, właśc. Max Korgel.

21. ulica Odrzańska 21.

Tomasówkę i kainit

pod gwarancją sprzedaje

„Spółka Rolników“

Odrzańskie Przedmieście.